

ROLA KRZYSU JAKO WĘZŁOWEGO WYDARZENIA MIĘDZYWOJENNEGO

1. Nawiązując do przedpołudniowej dyskusji, chciałbym powiedzieć parę słów na temat roli kryzysu jako węzłowego wydarzenia pomiędzy I a II wojną światową. Przemawia do mnie teza, iż uitorował on drogę wybuchowi wojny w 1939 r. Najważniejszym momentem, na co zwrócono uwagę, było dojście do władzy Hitlera właśnie na fali wydarzeń i nastrojów zrodzonych przez kryzys. Ale znaczenie kryzysu sprowadzałbym nie tylko do tego. Sprzyjał on powstaniu układu sił, który zachęcił agresora. Państwa zainteresowane w zachowaniu pokoju i utrzymaniu dotychczasowego *status quo* wyszły z niego osłabione, pozbawione energii i inicjatywy. Ich życie ekonomiczne nie nabrało takiego tempa, jak militaryzująca się gospodarka III Rzeszy. Co ważniejsze, w niektórych z tych krajów dawała się odczuć przemożna słabość wewnętrzna, spowodowana przez walki partyjne, wzmożone właśnie w okresie kryzysu.

2. Przechodząc do innych spraw, zacznę od uwagi polemicznej. W swym interesującym referacie dr Maria Nowak-Kiełbikowa, mówiąc o wpływie kryzysu na stosunki międzynarodowe, m. in. stwierdziła, że w tym czasie zmalała i tak niewielka rola państw małych i średnich. Wydaje się jednak, że odwrotnie, w latach kryzysu i po jego zakończeniu rola tych państw przejściowo wzrosła. W sytuacji, gdy ustępowały — jak słusznie autorka zwróciła uwagę — wpływy Francji i Anglii, zaczęło wzrastać znaczenie Niemiec hitlerowskich. Ale jednocześnie rósł także ciężar gatunkowy ZSRR, przy czym stosunki niemiecko-radzieckie stawały się coraz bardziej napięte. Taka sytuacja stworzyła określoną swobodę manewru dla mniejszych państw Europy Środkowo-Wschodniej, znajdujących się między Niemcami i ZSRR. Oba mocarstwa zabiegały o względy mniejszych państw, mogły one bowiem odegrać rolę języczka u wagi. Sytuacja uległa zmianie po kilku latach, gdy układ sił w Europie Środkowej zaczął się coraz bardziej przechylać na stronę III Rzeszy.

3. W dyskusji zwrócono już uwagę na związki między kryzysem a wydarzeniami *sensu stricto* politycznymi. Wydają się one nie ulegać wątpliwości. Prof. T. Jędruszczak mówił, iż kryzys zrodził falę nacjonalizmu. Jest to słuszne stwierdzenie. Nietrudno zresztą wykryć mechanizm przenoszenia się nastrojów nacjonalistycznych czy nawet szowinistycznych na stosunki międzynarodowe. Fala nacjonalizmu kierowała się przede wszystkim przeciwko mniejszościom narodowym. Gdzieś od 1931 r. obserwujemy zjawisko wzmożonego wypierania mniejszości z zajmowanych pozycji gospodarczych i ograniczania ich uprawnień kulturalnych. Stawało się to zarzewiem spięć czy nawet konfliktów międzynarodowych, gdyż inne państwa ujmowały się za swymi mniejszościami. Pozostając przy przykładzie naszego zakątka Europy, można wskazać chociażby ostry konflikt pomiędzy Polską a Łotwą, który wynikał właśnie na skutek ograniczania mniejszości polskiej w tym kraju na przełomie

1931/1932 r. Znalazł on swój wyraz nawet w przejściowym opuszczeniu Rygi przez posła polskiego, Mirosława Arciszewskiego.

4. Kryzys rzutował na stosunki międzynarodowe jeszcze w inny sposób. Drastycznemu zmniejszeniu uległa w tym czasie wymiana handlowa. Państwa odgradzały się wysokimi barierami celnymi. Wymowne jest, że np. handel Polski z niektórymi jej sąsiadami zmniejszył się w latach 1929—1933 ponad dziesięciokrotnie. Nie trzeba podkreślać, że stagnacja stosunków gospodarczych nie pozostała bez wpływu na stosunki polityczne i kulturalne. Urwały się pewne pozytywne i naturalne więzi, a ich miejsce zajmowała izolacja lub rywalizacja gospodarcza.

5. Stało się to być może jedną z przyczyn zamykania się krajów także i w sensie politycznym we własnych granicach. Chociaż od połowy lat trzydziestych coraz wyraźniejsze stawało się poczucie zagrożenia, to jednak, zwłaszcza w naszym regionie Europy, nie dochodziły do skutku porozumienia o zbiorowym bezpieczeństwie, istniejące zaś już wcześniej porozumienia wielostronne ulegały rozluźnieniu. Brała natomiast górę tendencja do izolacji. Drogę ratunku widziano w postawie neutralnej. Każde z mniejszych państw wierzyło, że jest mniej zagrożone od swych sąsiadów i liczyło, że impet agresora zwróci się w drugą stronę.

6. Kryzys przyczynił się również — o czym już sporo mówiono na sesji — do wzrostu w wielu krajach Europy tendencji dyktatorskich czy faszystowskich. Właśnie w końcowych latach kryzysu 1933—1934 dochodzi do prawdziwej konfrontacji pomiędzy totalitaryzmem i dyktaturą a demokracją parlamentarną. Z konfrontacji tej w Europie Środkowo-Wschodniej demokracja wyszła obronną ręką w kilku zaledwie krajach. Te przemiany wewnętrznych stosunków politycznych nie pozostały bez wpływu na sytuację międzynarodową, na stosunki międzynarodowe. Pragnąłbym się jednak zastrzec przed uogólnieniem, że zwycięstwo dyktatorskich reżimów autorytarnych wprowadzało automatycznie dane państwa na kurs współpracy z III Rzeszą. Bywało i odwrotnie.

Wniosek. Wpływ kryzysu na sytuację międzynarodową wydaje się nie ulegać wątpliwości. Dawał się on odczuć w różny sposób, prowadząc do przemieszczeń w układzie sił politycznych w Europie. Co ważniejsze, również i potem, chociaż przyczyna sprawcza, sam kryzys, już przemienęła, następstwa pozostały. Zrodzone w następstwie kryzysu zmiany postępowały nadal, prowadząc Europę w otchłań wojny.